



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom  
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 7

Wąbrzeźno dnia 18 lutego 1933 r.

Rok 11

## EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 8, wiersz 4—15.

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siał nasienia swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziubali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzrósłszy ciernie zadusiło je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby to podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie wiedzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odступują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostym sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoce przynoszą w cierpliwości.

## NAUKA

Czemu Słowo Boże porównane jest z nasieniem?

Gdyż Słowo Boże rodzi owoc dobrych uczynków, tak jak dobre ziarno obfity przynosi plon. Jak więc niepodobna, aby nieobsiane pole dobrze dało urodzaje, tak niepodobna, aby człowiek bez ziarna Słowa Bożego był płodnym w dobre uczynki.

Czemu Chrystus Pan przy tem mówi: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha?

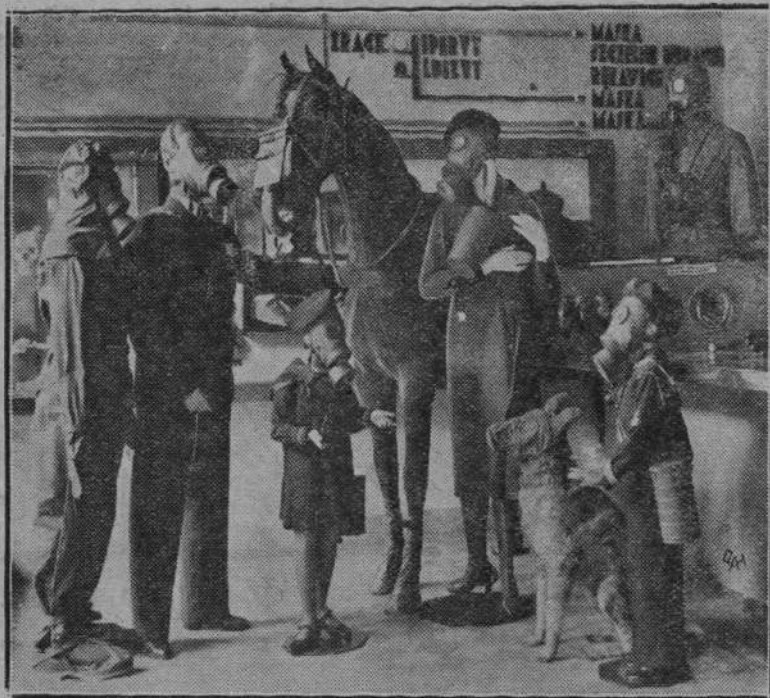
Do tego wezwania spowodowała Pana Jezusa zatwardziałość i nieczułość żydów, brak wiary i oddanie się wielu z nich ziemskim rozkoszom. Zicieli się na nich słowa Izajasza proroka (Izaj. 6, 9): Zaślepi serce ludu tego, a uszy jego obciąż, aby snadź nie widział oczyma swemi, a uszami swemi nie słyszał, a sercem swem nie rozumiał, a nawróciłby się i uzdrowiłbym go. Z małym wyjątkiem należeli słuchający nauk Chrystusa do trzech rodzajów ludzi, o których jest mowa w porównaniu o siewcy, że Słowo Boże na nich wcale nie działa. Słusznie przeto napomina ich Jezus, aby nie tylko słuchali uszami, ale słowa Jego brali do serca i nawrócili się. Do uczniów zaś, którzy mieli żywą wiarę, rzekł: „Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego”, i wyjaśnił to porównanie w przekonaniu, że słowo Jego padnie na żywą rolę i obfity plon wyda.

Czemu św. Paweł w tej lekcji tyle chlubnych rzeczy mówi o sobie?

Nie czyni on tego z próżności i samochwalstwem, lecz na chwałę Boską i na pożytek Koryntjan, którzy dali się złudzić fałszywym Apostołom. Aby zedrzeć maskę obłudy z chytrych oszustów, którzy przybierali pozory rzeczywistych Apostołów, aby ich zawstydić i uprzętać przeszkody tamujące rozkrzewienie ewangelji, św. Paweł widzi się spowodowanym do wypowiedzenia tego, co uczynił i co cierpiał w sprawie rozpowszechnienia nauki Chrystusowej. Po cierpieniach i trudach, jakie znosi rzeczywisty Apostół, najłatwiej go poznać. Fałszywy apostołowie (Chrystus Pan zowie ich najemnikami) dbają tylko o ciało, nie troszcząc się wcale o zbawienie dusz, lecz o doczesne zyski. Gdzie trzeba być przygotowanym na złe i lękać się mąk, tam uciekają. O czy ich są tylko zwrócone na wielkie dochody i wygodne życie. Misjonarze zaś prawdziwi cieszą się, gdy mogą cierpieć dla Chrystusa i zbawienia dusz i gdy Pan Bóg uzna ich godnymi śmierci męczeńskiej.

Co rozumieć należy przez „bodziec ciała” i „aniola szatanów”?

Niektórzy tłumacze Pisma św. sądzą, że św. Paweł chciał przez to powiedzieć, iż Pan Bóg (jak to przy Jobie uczynił), pozwolił złemu duchowi dręczyć Apostoła cieleśnie i trapić go chorobą. Św. Tomasz z Akwinu powiada, że Apostół przez to chce wyrazić, iż musiał walczyć z pokusami ciała, jakie Bóg na niego dopuścił, aby mu okazać siłę Swej łaski i dać mu sposobność dozwyścięstwa i zasługi.



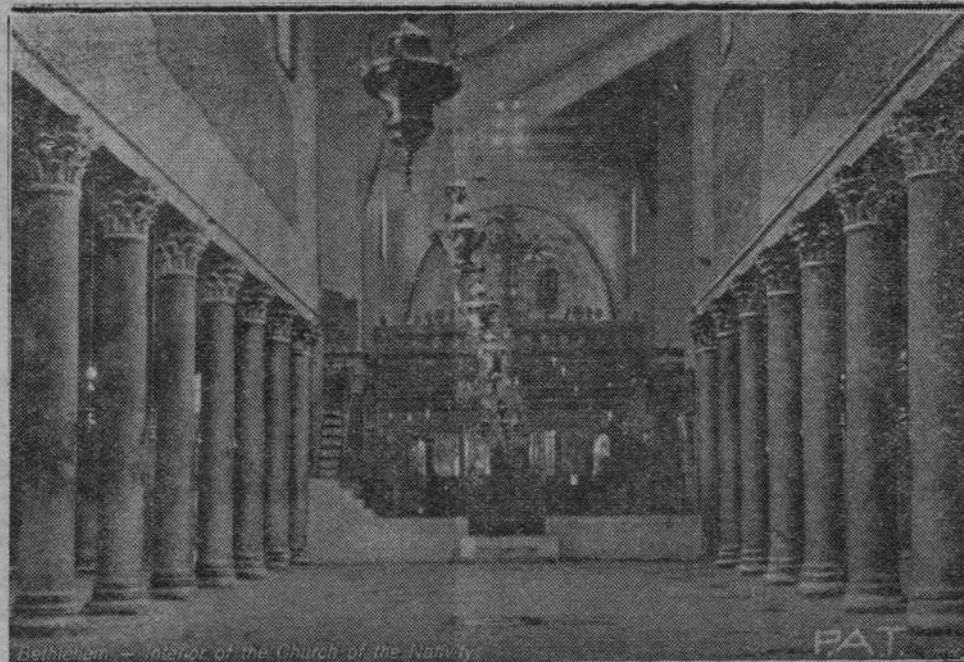
**FRAGMENT WYSTAWY L. O. P. P. W WARSZAWIE**  
Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie rozwija niezwykle ożywioną działalność, posługując się wszelkimi środkami propagandy. M. in. urządza on co pewien czas wystawy propagandowe w swoim Ośrodku Propagandowym przy ul. Świętokrzyskiej. Na zdjęciu naszym widzimy „dobre towarzystwo”, które czuje się doskonale w maskach, ubiorach przeciwgazowych.



**WŁOSKIE STROJE LUDOWE.**  
Na zdjęciu naszym widzimy pochód lalek, znajdujących się w zbiorach etnograficznych w Rzymie.



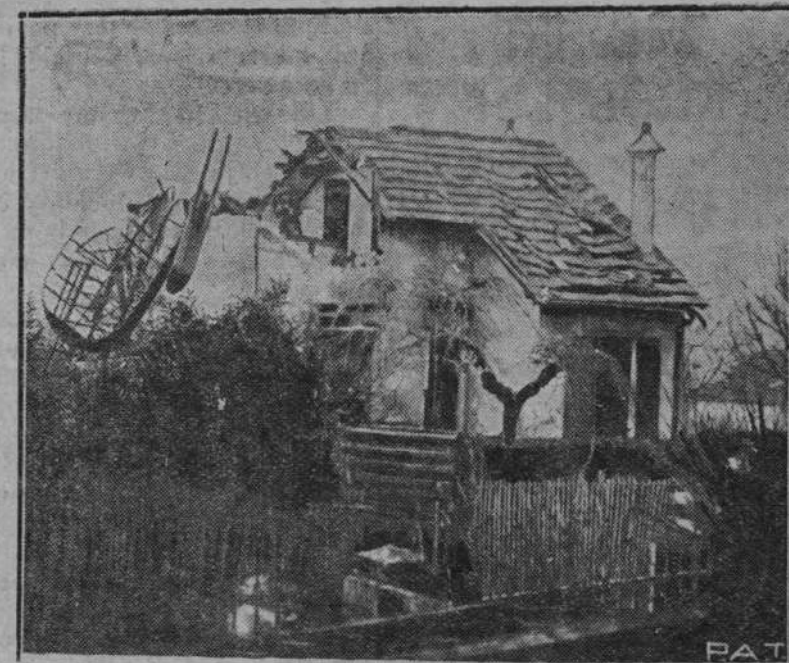
**NOWY MOST NA WIŚLE W KRAKOWIE.**  
Na zdjęciu naszym widzimy uczestników uroczystości poświęcenie nowego mostu w Krakowie.



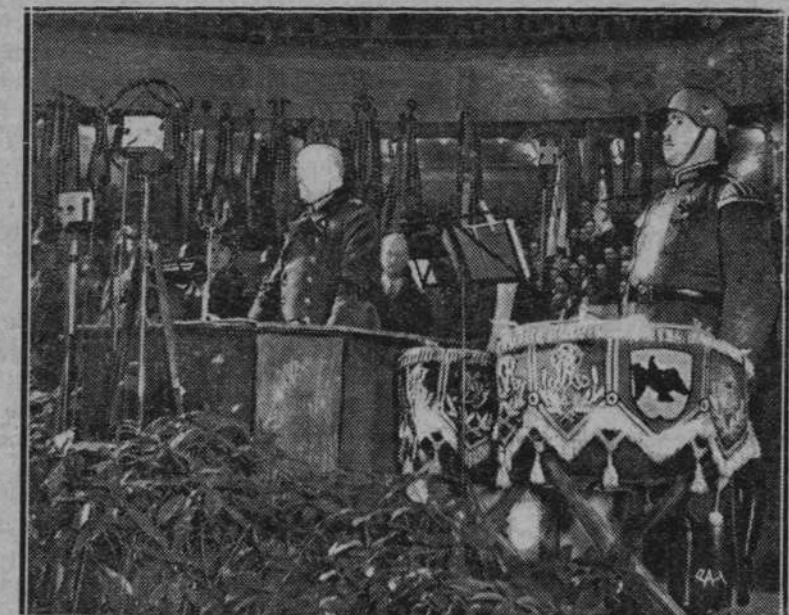
**Z ZIEMI, PO KTÓREJ STĄPAŁ CHRYSZTUS.**  
Na zdjęciu naszym podajemy wnętrze kościoła Bożego Narodzenia.



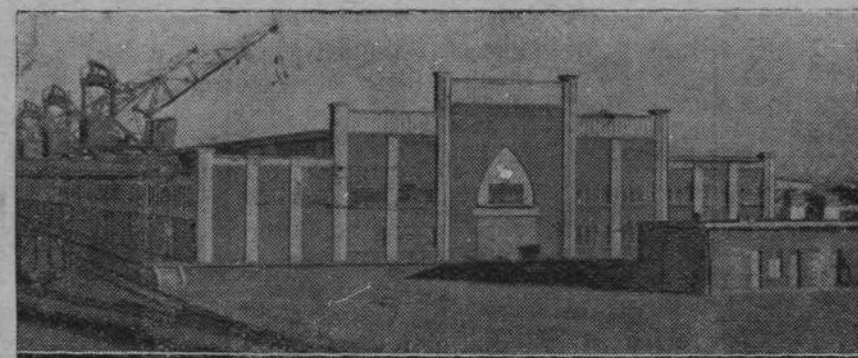
**POLSKIE RAKIETY W SZWECJI.**  
Nasi tenisiści na zawodach w Szwecji odnoszą szereg zasłużonych zwycięstw. Na powyższym zdjęciu widzimy po przyjeździe na dworzec w Sztokholmie, od prawej pp. Tłoczyńskiego, Jędrzejewską i Witmana. Komplet rakiet, jakie zabrali z sobą nasi mistrzowie, świadczy o solidnym ekwipunku sportowym.



**KATASTROFA FRANCUSKIEGO SAMOLOTU WOJSKOWEGO.**  
Samolot spadł ze znacznej wysokości na dach jednego z domów przedmieścia paryskiego Antony.



Na zdjęciu naszym widzimy b. kanclerza Rzeszy i ministra Reichswchry gen. Schleichera, przemawiającego na jednym ze zgromadzeń Kyifhäuserbundu w Berlinie.



**ROZBUDOWA PORTU W GDYNI.**  
Na zdjęciu naszym widzimy standartowy magazyn bawelnianny na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych o powierzchni 12.000 m. kw., obsługiwany przez 8 dźwигów półportalowych o nośności 3 tony każdy.

## WIEJSKI KRÓL LIR

Żył przed paroma wiekami w Anglii jeden sławny pisarz. Układał sztuki do teatru. Nie znalazł się przed tym człowiekiem, ni po nim nikt, ktoby znał, tak jak on, serce i duszę człowieka. Oddawał on w swoich dramatach w sposób jedyny zarówno wielkie, pierwotne namiętności ludzkiej natury, jak podświadome odruchy ludzkiego serca.

Współczesna nauka dochodzi po długich i systematycznych badaniach do tych samych praw, kierujących człowiekiem, jakie przed paroma wiekami uchwycił w jasnej wizji i zaklął w sceniczny kształt ów sławny na wieki genjusz literatury świata, William Szekspir. Zostawił on w spadku szereg arcydzieł scenicznych, grywanych i dziś na scenach teatralnych wszystkich kulturalnych krajów.

Jedną z najsławniejszych sztuk Szekspira jest dramat zatytułowany „Król Lir”. Jest to opowieść o królu brytyjskim, który, nie mając męskiego potomka, postanowił na starość podzielić królestwo między trzy córki. O rękę ich starają się sąsiedni książęta. Części królestwa ma stary Lir oddać trzem córkom w wianie. Nim wydał decyzję, zapytuje:

Mówcie,

Córki wy moje, jako że pragniemy  
Pozbyć się rządów, dzierzaw i trosk

(stanu,

Która z was, pytam, najbardziej nas  
(kocha,

Bym najhojniejsze wydzielił wiananie  
Według wymagań natury i zasług

Przecudnie opowiadają królowi o swej do niego miłości pierworodna i średnia córka; najmłodsza natomiast, najbardziej kochająca ojca, Kordelja, nie umie kłamliwie, we wzniosłych słowach, tak, jak siostry, wyrażać swej miłości i oświadcza wręcz królowi, że w razie zamążpójścia połowę jej miłości zabierze jej małżonek:

Nie zawrę ja małżeńskich związków,  
Jak moje siostry, iżbym miała tylko  
Miłować ojca.

Stary król rozgniewał się. Wydziedziczył i przeklął najmłodszą córkę, część zaś królestwa jej należną rozdzielił między pozostałe dwie córki, wymawiając sobie gościnę na ich dworach, tytuł królewski, oraz utrzymanie dla setki swoich rycerzy. Kor-

delję bierze za żonę, porwany jej dobrocią i szczerością, księżę francuski.

Odeszła tedy najmłodsza córka królewska we świat, stary zaś król zostaje z dwoma dziedziczącymi władzę i dochody córami. Przekonuje się jednak król Lir pomału, co wartowały piękne słowa dwóch starszych córek. Przekonuje się — ponieważ. Wiedzie mu się coraz gorzej. Córuchny wynajdują coraz to nowe przywary u starego ojca i goszczą go coraz niechętniej, drażniąc tem jego królewską i ojcowską dumę. Napelnia się coraz bardziej jego kielich goryczy. Córki znieważają jego wysłańca, odmawiają ojcu prawa do posiadania orszaku, wyrzucają go wreszcie z domu w groźną, burzliwą noc. Król Lir popada w obłęd — poczyną mówić we świat.

Nie zapomniała jednak o ojcu najmłodsza, wydziedziczona Kordelja. Wie o strasznym jego losie i namawia małżonka swego do wyruszenia z wojskiem dla upomnienia się u dwu swoich sióstr o krzywdę ojcowską. Wojska francuskie lądują na wybrzeżach Brytanji, zaprowadzony zaś przez wiernego, starego przyjaciela do obozu swej córki, leczony przez lekarza, przychodzi stary król powoli do siebie.

Wojska francuskie przegrywają jednak bitwę, Kordelja ginie, powieszona zdradziecko we więzieniu, umiera z żalu za nią Król Lir... Tragedja Szekspira kończy się śmiercią dwóch wyrodných córek, które zawikłały szeregiem zdradzieckich czynów tak dalece swoje życie, że jedynem rozwiązaniem splątanych losów ludzkich może być tutaj tylko śmierć.

W taki to sposób opowiadał o dziejach ludzkiego serca przed paroma wiekami genialny pisarz angielski William Szekspir.

Tragedja Szekspirowska powtarza się w różnych formach i różnych postaciach po dziś dzień. Sam znam wypadek, że w jednej wiosce stary ojciec konał na barlogu, syn zaś i synowa pojechali w onej godzinie po drzewo do lasu. Umierało stare ojczyisko, trapiła go gorączka przedśmiertelna, zebrał o łyżkę mleka, synaczek zaś najmilszy, dziedzic ojcowskiego majątku, pojechał w las, zostawiając umierającego ojca w śmiertelnej samotności i opuszczeniu straszliwym. Tak ci

się ojciec dochował i dorobił na starość.

Znacie starodawną, wiejską nutę o tym ojcu, który miał trzy córki:

Zaszło słonko za góry,  
Miał jeden ojciec trzy córki,—  
Jak tę najstarszą wydawał  
Trzysta talarów z nią dawał:  
Naści córuchno, byś miała,  
Byś mię na starość wspierała

Znacie dalszy ciąg tej sprawy. Średniej córce dał stary ojciec dwieście talarów, najmłodszej zaś tylko sto. Zabrały córki ojcowski dobytek, powychodziły zamąż i dorabiały się dalej na gospodarstwie. Stary ojciec podupadał na zdrowiu, siły go coraz bardziej opuszczały. Starość nie radość — trza było oglądać się za pomocą i podparciem na stare lata.

Wziął ojciec laskę, szedł po wsi,  
Zaszedł do córki najstarszej...

Wiemy z owej starodawnej piosenki, jak się z ojcem obeszła ta najstarsza córka:

Na, ojczu, sznura, powieś się,  
Po ludzkich progach nie włócz się!

Tak uraczyła najstarsza córka swojego ojca. Nie lepiej postąpiła z ojcem córka młodsza. Na jego prośbę:

Moja córuchno daj chleba,  
Bo mi go teraz potrzeba —

odpowiada wyrodne dziecko:

Na ojczu, kamień, utop się,  
Po ludzkich progach nie włócz się!

Zapłakał stary ojciec gorzkimi łzami nad niewdzięcznością wyposażonych hojnie przez niego dwóch córek i gasnące swe kroki skierował ku domostwu córki najmłodszej, tej, która najmniejsze od niego wzięła wiano:

Na, ojczu, chleba, pożyw się,  
Po ludzkich progach nie włócz się—

odpowiada córka najmłodsza, — przyjmując do swego domu staranego wiekiem ojca.

Czy starodawna ta pieśń ludowa nie schodzi się dziwnie w swoim założeniu i budowie z tragedją angielskiego pisarza, Williama Szekspira? I tu i tam ma ojciec trzy córki. Zarówno w pieśni tej, jak i w „Królu Lirze”, zasadniczą treścią dramatu jest niewdzięczność dwu starszych córek. I tu i tam najmłodsza córka kocha ojca nie tylko wówczas, gdy jest bogaty i ma rozdzielać swą majątność, lecz serce swe najszczerze okazuje wtedy, gdy ojciec nie może już liczyć na siebie i swój majątek.

(Ciąg dalszy nastąpi)